



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniestawieniom

Rządowe reformy w Polsce: dotychczasowe efekty i perspektywy

Część I – Reformy społeczne

Wiosną 2017 r. mija półtora roku od wyborów parlamentarnych i powstania rządu Prawa i Sprawiedliwości. Niedawno minął pierwszy rok funkcjonowania sztandarowej rządowej reformy – Programu Rodzina 500+. Widoczne są też pierwsze efekty uszczelnienia systemu podatkowego. W lutym – niemal dokładnie rok po ogłoszeniu Planu Odpowiedzialnego Rozwoju – rząd przyjął Strategię Odpowiedzialnego Rozwoju. Inne reformy – np. reforma edukacji, służby zdrowia czy wymiaru sprawiedliwości – znajdują się na bardzo zaawansowanym etapie przygotowań. To dobry moment, aby podsumować stopień realizacji planowanych przez rząd reform, a także ich perspektywy. Warto również odnieść się do opinii społeczeństwa, a także zarzutów opozycji dotyczących rządowych reform. Reformy te zostaną przedstawione w trzech częściach: (1) reformy społeczne, (2) gospodarka i finanse, (3) bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości (odpowiadają one trzem filarom uznanym za priorytetowe przez premier Beatę Szydło – Rodzina-Rozwój-Bezpieczeństwo).

Program Rodzina 500+

Sztandarowym projektem Prawa i Sprawiedliwości, ogłoszonym w kampanii wyborczej i konsekwentnie realizowanym po wygranych wyborach, jest program Rodzina 500+. Program ten – przygotowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej – został uruchomiony 1 kwietnia 2016 r. W ramach programu polskie rodziny otrzymują świadczenie wychowawcze w wysokości 500 zł miesięcznie na każde drugie i kolejne dziecko do 18 lat. W mniej zamożnych rodzinach, gdzie dochód nie przekracza 800 zł na osobę lub 1200 zł w przypadku rodzin z niepełnosprawnymi dziećmi, świadczenie przysługuje również na pierwsze dziecko. Z programu korzysta ponad 2,5 mln rodzin, a świadczenie otrzymuje ponad 3,8 mln dzieci (55% wszystkich dzieci do 18 roku życia). W ciągu pierwszego roku do rodzin trafiło ponad 21 mld zł.

Program Rodzina 500+ ma dwa zasadnicze cele – cel społeczny (wsparcie rodzin wychowujących dzieci) i cel demograficzny (wzrost liczby urodzeń dzieci). Ten drugi wynika z niekorzystnych prognoz demograficznych. Według GUS i Eurostatu, jeśli utrzyma się obecny trend, liczba ludności Polski (obecnie 38,5 mln) spadnie poniżej 34 mln w 2050 r. i 33 mln w 2060 r. Będzie dużo więcej ludzi starszych, a znacznie mniej młodych.

Jeśli chodzi o cel społeczny, to program Rodzina 500+ zdecydowanie poprawił warunki materialne polskich rodzin, które coraz rzadziej korzystają ze świadczeń pomocy społecznej, dożywiania dzieci, a także celowych i okresowych zasiłków (spadek o 12%). Bank Światowy szacuje, że dzięki programowi skrajne ubóstwo w Polsce zmalało o 48%, a skrajne ubóstwo dzieci aż o 94%. Z raportu NBP (styczeń 2017) wynika, że realne dochody gospodarstw domowych zwiększyły się o 5,9% w III kwartale 2016 r. (rok do roku), z czego 3,2 pkt proc. to efekt wypłat z programu Rodzina 500+. Z badania CBOS (jesień 2016) wynika, że dzięki programowi rodzice mogli kupić odzież (31%), obuwie (29%), a także wyjechać na rodzinne wakacje (22%). Ważna jest też edukacja: 22% ankietowanych wydało fundusze na książki i pomoce naukowe, a 20% na dodatkowe zajęcia dla dzieci. Tak więc, co zostało potwierdzone również po roku funkcjonowania programu, nie sprawdziły się zarzuty krytyków programu, że pieniądze otrzymywane przez rodziny będą marnotrawione.

Nie sprawdziły się też obawy, że program będzie miał negatywny wpływ na rynek pracy. Pod koniec 2016 r. niektóre media i część opozycji mówiły o 150 tys. kobiet, które miałyby rzekomo porzucić pracę w związku



Przygotowanie i opracowanie: Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

otrzymywaniem świadczeń z programu Rodzina 500+. Dane GUS wskazują natomiast, że w ostatnim kwartale 2016 r. liczba pracujących kobiet wzrosła o 15 tys. w stosunku do poprzedniego kwartału.

Jeśli zaś chodzi o cel demograficzny, to rząd zakłada, że dzięki programowi Rodzina 500+ w ciągu 10 lat liczba urodzeń powinna wzrosnąć o około 280 tys., a wskaźnik dzietności z 1,3 do średniej UE, czyli 1,6 (choć pożądany wskaźnik, gwarantujący zastępowalność pokoleń, to około 2,1). Na razie za wcześnie na ocenę, ale z danych GUS wynika, że w 2016 r. urodziło się 385 tys. dzieci, tj. o 16 tys. więcej niż w 2015 r. To lepszy wynik niż zakładał rząd przed uruchomieniem programu (377 tys. urodzeń w 2016 r. i 378 tys. w 2017 r.). Obecnie – biorąc pod uwagę optymistyczne dane GUS ze stycznia br. (35 tys. urodzeń) – przedstawiciele rządu oceniają, że w 2017 r. powinno urodzić się ponad 400 tys. dzieci (być może nawet 410-420 tys.).

Jak wynika z badania CBOS (marzec 2017), program Rodzina 500+ po roku funkcjonowania wciąż cieszy się bardzo wysokim poparciem w społeczeństwie (77%, przy 20% dezaprobaty). Wprowadzenie tego programu diametralnie zmieniło postrzeganie polityki państwa wobec rodziny. We wcześniejszych latach (1996-2013) działania państwa wobec rodziny oceniane były głównie jako dostateczne lub niedostateczne (np. w 2012 i 2013 r., czyli za rządów PO-PSL, ocen takich było łącznie ponad 80%). Obecnie ponad połowa badanych (52%) ocenia politykę państwa wobec rodziny dobrze lub bardzo dobrze. Polacy najczęściej zauważają pozytywny wpływ programu Rodzina 500+ na budżety gospodarstw domowych z dziećmi – możliwość swobodniejszego gospodarowania pieniędzmi (ogółem 34% badanych deklaruje, że zna osobiście osoby, których to dotyczy lub sami są w takiej sytuacji), a także znaczącą poprawę sytuacji dzieci z ubogich rodzin (ogółem 28%). W ciągu roku zmniejszył się odsetek osób przewidujących, że program w ogóle nie wpłynie na wzrost dzietności (z 29% do 16%), a wzrosła liczba oczekujących, że przyczyni się on do tego w istotnym stopniu (z 16% do 24%). Większość badanych (55%) wypowiada się na ten temat z ostrożnym optymizmem. W tym samym czasie wzrósł odsetek osób (z 10% do 16%) uważających, że świadczenie wychowawcze powinno przysługiwać tylko najbiedniejszym rodzinom, a spadła (z 43% do 38%) liczba tych, którzy są zdania, że powinno być wypłacane wszystkim wychowującym dzieci niezależnie od dochodu. Większość badanych (42%) uważa, że świadczenie powinno przysługiwać słabo i średnio sytuowanym rodzinom.

Na początku kwietnia 2017 r., dokonując podsumowania pierwszego roku funkcjonowania programu Rodzina 500+, rząd zapowiedział przegląd systemów wsparcia rodzin. Fundamenty programu mają pozostać bez zmian, a proponowane zmiany mają na celu uszczelnienie systemu, aby wyeliminować nadużycia, które pojawiały się w trakcie pierwszego roku (np. zaniżanie dochodów z pracy lub działalności gospodarczej, aby spełnić kryterium dochodowe na pierwsze dziecko, deklarowanie samotnego wychowywania dziecka, aby uzyskać świadczenie na pierwsze dziecko bez wliczania dochodu drugiego z rodziców dziecka itp). Wśród propozycji są też m.in. poprawa ściągłości alimentów (zaległości alimentacyjne sięgają 10 mld zł), rozwój Karty Dużej Rodziny, lepsza opieka dla najmłodszych dzieci (do 3 lat). To ostatnie ma na celu zwiększenie dostępności miejsc opieki w żłobkach, klubach dziecięcych i u dziennych opiekunów (program Maluch+). Jest to uzupełnienie innych istniejących już rozwiązań, jak np. roczny urlop rodzicielski czy nałożony na gminy obowiązek przyjmowania do przedszkoli wszystkich trzylatków (od września 2017 r.).

Program Mieszkanie+

We wrześniu 2016 r. rząd przyjął uchwałę w sprawie Narodowego Programu Mieszkaniowego (NPM), który zakłada zwiększenie dostępu do mieszkań dla osób o niskich i średnich dochodach. Jednym z głównych elementów NPM jest program Mieszkanie+, w ramach którego mają powstać tanie mieszkania na wynajem z możliwością nabycia prawa własności. Średni czynsz w mieszkaniu na wynajem ma wynieść 10-20 zł/m² (bez kosztów eksploatacji i mediów), a w opcji najmu z docelowym wykupem lokalu będzie to 12-24 zł/m². Program jest otwarty dla wszystkich obywateli, ale preferowane będą rodziny o niskich dochodach oraz rodziny wielodzietne. Mieszkania mają być budowane na gruntach wniesionych do Narodowego Funduszu



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

Mieszkaniowego (NFM) m.in. przez skarb państwa, gminy i inwestorów prywatnych. Projekt ustawy o NFM trafił w grudniu 2016 r. do konsultacji publicznych i uzgodnień międzyresortowych.

W kwietniu 2017 r. premier Beata Szydło poinformowała, że prace dotyczące programu Mieszkanie+ toczą się dwutorowo. Pierwszą część realizuje Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) – podpisano już umowy z samorządami i program pilotażowy wszedł w fazę realizacji. Ministerstwo Infrastruktury i Budownictwa przygotowuje zaś drugi pakiet, który zostanie wkrótce przyjęty przez rząd i również skierowany do realizacji.

Pierwsze lokale w ramach programu Mieszkanie+ mają być gotowe pod koniec 2017 r., a w 2018 r. nastąpi intensyfikacja programu. BGK Nieruchomości podpisał już ponad 80 listów intencyjnych (z samorządami i spółkami z udziałem skarbu państwa) oraz dwie umowy inwestycyjne (w Białej Podlaskiej i Jarocinie). Listy intencyjne podpisały zarówno władze dużych miast (Gdańsk, Katowice, Kraków, Poznań, Wrocław), jak i mniejszych miejscowości (Ciechanów, Koluszki, Łowicz, Trzebinia, Września itd). Na mocy tych porozumień BGK Nieruchomości dysponuje już blisko 450 ha gruntów wstępnie wytypowanych pod budowę mieszkań, na których może powstać do 60 tys. lokali mieszkalnych. W trakcie weryfikacji są kolejne 622 lokalizacje, a ponadto prowadzone są rozmowy z kilkunastoma kolejnymi spółkami i deweloperami zainteresowanymi udziałem w programie.

Generalnie, jeśli chodzi o program mieszkaniowy, to rząd wyznaczył sobie ambitne cele na 2030 r. (zapisane w NPM). Po pierwsze, do 2030 r. samorzady gminne powinny móc zaspokoić potrzeby mieszkaniowe wszystkich gospodarstw domowych oczekujących obecnie na najem mieszkania od gminy, co oznacza konieczność pozyskania przez gminy ponad 165 tys. mieszkań. Po drugie, do 2030 r. liczba mieszkań przypadająca na 1000 mieszkańców powinna wzrosnąć z obecnego poziomu 363 do średniej UE, tj. 435 mieszkań, co oznacza konieczność wybudowania około 2 mln nowych mieszkań. Po trzecie, do 2030 r. liczba osób mieszkających w warunkach substandardowych (ze względu na niski stan techniczny budynku, brak podstawowych instalacji technicznych, przeludnienie) powinna obniżyć się o 2 mln (z 5,3 mln do 3,3 mln).

Reforma edukacji

Pierwszy element reformy został wprowadzony niedługo po wyborach – w grudniu 2015 r., gdy uchwalona została ustawa przywracająca obowiązek szkolny dla dzieci od 7 roku życia (od roku szkolnego 2016/2017). Było to cofnięcie reformy wprowadzonej dwa lata wcześniej przez rząd PO-PSL, która zakładała obowiązek szkolny dla dzieci od 6 roku życia. Obniżenia wieku obowiązku szkolnego dokonano wbrew woli większości rodziców, którzy protestowali podpisując się w 2012 i 2015 r. pod obywatelskimi projektami ustaw przywracających obowiązek szkolny od 7 roku życia oraz pod wnioskiem o referendum edukacyjne w 2013 r. Należy zaznaczyć, że ustawa z grudnia 2015 r. daje rodzicom wybór, tzn. mogą oni zdecydować o rozpoczęciu edukacji szkolnej przez ich dziecko od 6 roku życia – pod warunkiem odbycia rocznego przygotowania przedszkolnego lub uzyskania pozytywnej opinii poradni psychologiczno-pedagogicznej.

Jak wynika z badania CBOS (luty 2017), zdecydowana większość badanych (78%) zgadza się z opinią, że to właśnie rodzice powinni decydować czy ich dziecko rozpocznie naukę w wieku 6 czy 7 lat (opinie w tej sprawie nie zmieniły się od 2009 r. – wtedy opowiadało się za tym 79% badanych). Jeśli chodzi o opinie na temat wieku rozpoczynania edukacji szkolnej, to ponad połowa badanych (58%) uważa, że optymalny wiek to 7 lat, natomiast ponad jedna trzecia (35%) skłania się ku rozpoczynaniu nauki w szkole od 6 roku życia.

Zasadniczy element reformy został wprowadzony rok później. Uchwalona w grudniu 2016 r. ustawa (prawo oświatowe) wprowadza nową strukturę szkolnictwa – m.in. 8-letnią szkołę podstawową i 4-letnie liceum (w miejsce 6-letniej szkoły podstawowej, 3-letniego gimnazjum i 3-letniego liceum). Nowy system przewiduje też 5-letnie technikum, 3-letnią branżową szkołę I stopnia i 2-letnią branżową szkołę II stopnia. Reforma z 2016 r. zakłada stopniową likwidację (wygaszanie) gimnazjów, które wprowadzono reformą z 1999 r., ale nie



spełniły one oczekiwanej roli, tj. wyrównywania szans edukacyjnych. Również 3-letnie licea nie spełniały swej roli, gdyż zostały zredukowane do „kursu przygotowawczego” do matury, a ponadto niewłaściwie przygotowywały do studiów (26 z 37 rektorów szkół wyższych wyraziło negatywną ocenę przygotowania absolwentów do podjęcia studiów, wskazując na zbyt krótki czas nauki w liceum). Niewłaściwe jest też nauczanie w szkołach zawodowych, z których pochodzi najwięcej bezrobotnych absolwentów (ponad 40% wśród absolwentów szkół zasadniczych i ponad 30% wśród absolwentów techników). Obecnie kształcenie zawodowe ma być prowadzone we współpracy z pracodawcami, aby dostosować je do potrzeb rynku pracy.

Reforma systemu edukacji będzie wdrażana w sposób ewolucyjny. Zmiany rozpoczną się w roku szkolnym 2017/2018, a zakończą w roku szkolnym 2022/2023. Z kolei zmiany w liceach i technikach mają być zapoczątkowane od roku szkolnego 2019/2020, a zakończone w roku szkolnym 2023/2024. W lutym 2017 r. podpisane zostało rozporządzenie w sprawie podstawy programowej dla przedszkola i szkoły podstawowej, która będzie obowiązywała od 1 września 2017 r. (z nowej podstawy programowej będą uczyć się uczniowie klas I, IV i VII szkoły podstawowej). Do końca marca 2017 r. prawie wszystkie rady gmin i powiatów (99%) potwierdziły swoją gotowość do dostosowania sieci szkół do nowego ustroju szkolnego. Do końca czerwca 2017 r. przygotowane zostaną nowe podręczniki dla nowej podstawy programowej (podręczniki i inne materiały edukacyjne uczniowie otrzymają bezpłatnie w swoich szkołach).

Jak wynika z badania CBOS (luty 2017), większość badanych (57%) uważa, że nowy system edukacji będzie lepszy niż obecnie obowiązujący, przeciwnego zdania jest co czwarty badany (24%), a niemal co piąty (19%) nie ma wyrobionej opinii w tej kwestii. Jedna trzecia badanych wiąże z reformą edukacji raczej nadzieje niż obawy (34%), niewiele mniej ma mieszane odczucia (31%), a ponad jedna czwarta częściej wyraża obawy niż wierzy w sukces (27%). Zdaniem połowy badanych zmiany proponowane przez rząd zmierzają w dobrym kierunku (51% wobec 33% mających przeciwną opinię na ten temat), ale też często wyrażany jest pogląd, że reforma edukacji nie została dobrze przygotowana (44% wobec 28% będących przeciwnego zdania).

Wśród nauczycieli główna obawa dotyczy utraty pracy w wyniku wprowadzenia reformy. Ministerstwo Edukacji Narodowej (MEN) zapewnia jednak, że reforma nie spowoduje zwolnień nauczycieli, gdyż nauczyciele szkół starego systemu staną się z mocy prawa nauczycielami szkół nowego systemu (np. nauczyciele 6-letniej szkoły podstawowej staną się nauczycielami 8-letniej szkoły podstawowej, nauczyciele 3-letniego liceum staną się nauczycielami 4-letniego liceum itd). W przepisach zostały też wprowadzone mechanizmy umożliwiające płynne przechodzenie nauczycieli ze szkół starego systemu do szkół nowego systemu bez konieczności rozwiązywania i ponownego zawierania umów. W ocenie MEN, po reformie w szkołach pojawi się około 5 tys. dodatkowych miejsc pracy dla nauczycieli. Jednak według Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), w wyniku reformy pracę może stracić nawet 45 tys. nauczycieli, co powtarza też opozycja. W związku z tym, pod koniec marca 2017 r. ZNP zorganizował ogólnopolski strajk nauczycieli (według ZNP przystąpiło do niego około 40% szkół i przedszkoli, a według MEN – tylko 11%).

Reforma służby zdrowia

W czerwcu 2016 r. weszła w życie ustawa w sprawie bezpłatnych leków dla seniorów, tj. osób, które ukończyły 75 lat (tzw. program Leki 75+). Wykaz tych leków (ogłoszony we wrześniu 2016 r. i aktualizowany co dwa miesiące) zawiera obecnie ponad 1200 pozycji. Są to leki stosowane w leczeniu chorób wieku podeszłego – głównie chorób przewlekłych, np. chorób serca i układu krążenia, choroby Parkinsona, osteoporozy itp. W 2015 r. pacjenci po 75 roku życia wydali około 860 mln zł na leki refundowane. W 2017 r. ich rachunki za takie leki mają być niższe o ponad 60%. Projekt jest finansowany z budżetu państwa, a nakłady mają wzrastać każdego roku – z około 560 mln zł w 2017 r. do ponad 1,2 mld zł w 2025 r.

W marcu 2017 r. uchwalona została ustawa tworząca tzw. sieć szpitali. Szpitale spełniające kryteria utworzą tzw. system podstawowego szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej (PSZ). Na



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

funkcjonowanie tego systemu przeznaczone będzie około 91% środków, z których obecnie finansowane jest leczenie szpitalne. Zakwalifikowanie szpitala do PSZ będzie gwarancją, że Narodowy Fundusz Zdrowia zawrze z nim umowę – bez konieczności uczestniczenia w postępowaniu konkursowym. Ministerstwo Zdrowia przewiduje, że dzięki wprowadzeniu sieci szpitali pacjenci odczują następujące korzyści: leczenie będzie skoordynowane, szpital zapewni pacjentowi kompleksową opiekę (począwszy od ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, poprzez opiekę szpitalną aż po rehabilitację), poprawi się dostęp do nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej (krótsze kolejki w szpitalnych oddziałach ratunkowych i izbach przyjęć) itp.

W kwietniu 2017 r. uchwalone zostały zmiany w prawie farmaceutycznym, zgodnie z którymi nowe apteki będą mogli otwierać tylko farmaceuci posiadający prawo wykonywania zawodu, prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą, spółkę jawną lub partnerską, której przedmiotem działalności jest wyłącznie prowadzenie aptek (tzw. zasada „apteka dla aptekarza”). Ustawa zawiera ograniczenia demograficzne i geograficzne dla nowo tworzonych aptek, tzn. jedna apteka ma przypadać na 3000 osób, a pomiędzy poszczególnymi punktami musi zostać zachowany przynajmniej 1 km odległości. Wprowadzono też zakaz dla podmiotu właścicielskiego posiadania więcej niż czterech aptek.

Reforma emerytalna

Obniżenie wieku emerytalnego, podobnie jak uruchomienie programu Rodzina 500+, było jedną z głównych obietnic wyborczych Prawa i Sprawiedliwości. Prezydent RP złożył projekt ustawy w tej sprawie jesienią 2015 r., spełniając swą obietnicę z kampanii wyborczej. Ustawa została uchwalona w listopadzie 2016 r., a wejdzie w życie 1 października 2017 r. (chodzi o czas dla ZUS na przygotowanie systemów informatycznych itp). Zgodnie z ustawą, wiek emerytalny zostanie obniżony do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn (przepisy nie zmuszają jednak do przejścia na emeryturę po osiągnięciu ustawowego wieku). Zmiany obejmą zarówno osoby ubezpieczone w powszechnym systemie emerytalnym (ZUS), jak i rolników (KRUS). Koszty reformy dla budżetu państwa szacowane są na około 10-15 mld zł rocznie.

Powyższa reforma cofnęła zmiany przyjęte w 2012 r. przez rząd PO-PSL, które przewidywały stopniowe podwyższanie wieku emerytalnego dla kobiet i mężczyzn do 67 lat (zakładając, że mężczyźni osiągną go w 2020 r., a kobiety w 2040 r.). Rząd PO-PSL dokonał tego wbrew woli społeczeństwa, więc nie dziwi, że propozycja PiS, aby obniżyć wiek emerytalny do 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn spotkała się z bardzo przychylnym odbiorem społecznym. Jak wynika z badania CBOS (październik 2016), poparcie dla planów powrotu do poprzedniego wieku emerytalnego deklarowało 84% badanych (w tym 57% zdecydowane poparcie), natomiast sprzeciw wyrażało 12%. Największymi zwolennikami obniżenia wieku emerytalnego byli robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani (90-92%) oraz rolnicy (98%), a najbardziej przeciwni – kadra kierownicza i specjaliści (28%) oraz właściciele firm (29%).

W grudniu 2016 r. uchwalona została ustawa, która podwyższyła najniższe emerytury i renty. Do tej pory najniższa emerytura wynosiła nieco ponad 882 zł. Od 1 marca 2017 r. minimalna emerytura, renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, a także renta rodzinna wzrosły do wysokości 1000 zł. W ten sposób osiągnęły one poziom 50% minimalnego wynagrodzenia. Prawo do minimalnej emerytury zyskały kobiety mające co najmniej 20 lat stażu pracy i mężczyźni mogący wykazać się 25 lat stażu.

Jednocześnie, również w grudniu 2016 r., uchwalona została ustawa obniżająca świadczenia emerytalne i rentowe byłym funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa państwa PRL (tzw. ustawa dezubekizacyjna). Byli funkcjonariusze pobierali bardzo wysokie emerytury (często ponad 10 tys. zł), znacznie wyższe od przeciętnej emerytury (obecnie około 2000 zł), co było postrzegane przez większość społeczeństwa jako rażąca niesprawiedliwość. Szczególnie bulwersujący był fakt, że byli funkcjonariusze komunistycznego reżimu pobierają znacznie wyższe emerytury niż działacze antykomunistycznej opozycji w czasach PRL. Zgodnie z ustawą dezubekizacyjną, obniżone świadczenia emerytalne i rentowe nie mogą przekraczać średniej



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

emerytury lub renty wypłacanej przez ZUS (w czerwcu 2016 r. przeciętna emerytura wynosiła 2053 zł, renta z tytułu niezdolności do pracy – 1543 zł, a renta rodzinna – 1725 zł). Świadczenia w nowej wysokości będą wypłacane od 1 października 2017 r. Obniżenie emerytur i rent, które dotyczy około 32 tys. osób, ma przynieść rocznie ponad 500 mln zł oszczędności w budżecie państwa.

Na zakończenie należy wspomnieć o Programie Budowy Kapitału w ramach Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju. W ramach programu planowane jest stworzenie powszechnych i dobrowolnych Pracowniczych Programów Kapitałowych (PPK) i Indywidualnych Programów Kapitałowych (IPK) w ramach III filaru systemu emerytalnego, który jest słabo rozwinięty (zaledwie 380 tys. osób korzysta z pracowniczych programów emerytalnych; efektem programu ma być zwiększenie liczby uczestników PPK o 5,5 mln osób, a ponadto 16,5 mln osób oszczędzających w IKE). Jeśli zaś chodzi o II filar, tj. Otwarte Fundusze Emerytalne (OFE) – uznane za nieefektywne m.in. z uwagi na spodziewany niski poziom emerytur z II filaru – to planuje się przekazanie 75% aktywów OFE (w postaci polskich akcji) na Indywidualne Konta Emerytalne (IKE) w ramach III filaru, a 25% aktywów OFE (w postaci płynnych aktywów innych niż polskie akcje) do Funduszu Rezerwy Demograficznej, przy jednoczesnym zapisie tych środków na subkontach w ZUS. Dotyczy to tej części aktywów, która pozostała w OFE po tym jak w 2014 r. rząd PO-PSL dokonał przeniesienia 51,5% aktywów OFE do ZUS (I filar). Przygotowanie programu planowane jest na rok 2017, a realizacja na lata 2018-2019.

Część II – Gospodarka i finanse

Strategia Odpowiedzialnego Rozwoju

W lutym 2017 r. rząd przyjął Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, która stanowi rozwinięcie Planu na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (tzw. Planu Morawieckiego) przedstawionego w lutym 2016 r. Strategia – opracowana przez Ministerstwo Rozwoju we współpracy z innymi resortami – wyznacza średnio- i długookresowe kierunki rozwoju Polski, tj. do 2020 r. z perspektywą do 2030 r.

Strategia koncentruje się na trzech celach: (I) trwały wzrost gospodarczy coraz mocniej oparty na wiedzy; (II) rozwój społecznie wrażliwy i terytorialnie zrównoważony; oraz (III) skuteczne państwo i instytucje. Oczekiwany efektem realizacji strategii ma być wzrost zamożności Polaków oraz zmniejszenie liczby osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym. Zakłada się zwiększenie przeciętnego dochodu gospodarstw domowych do 75-80% średniej UE do 2020 r., a do 2030 r. zbliżenie do unijnej średniej, przy jednoczesnym dążeniu do zmniejszania dysproporcji w dochodach między poszczególnymi regionami kraju.

Strategia kładzie nacisk na zwiększenie nowoczesności i innowacyjności polskiej gospodarki. Przez ostatnie ćwierć wieku rozwój i wzrost gospodarczy Polski opierały się na niskich kosztach pracy (taniej sile roboczej), ale te źródła wyczerpują się. Nadal zbyt wiele polskich firm konkuruje jedynie niską ceną, a zbyt mało wprowadza innowacje na rynek. Tymczasem świat wchodzi w etap czwartej rewolucji przemysłowej (tzw. Przemysł 4.0 / Industry 4.0) opartej na cyfryzacji, robotyzacji, mechanizacji, automatyzacji itp. W związku z tym w strategii wskazano szereg innowacyjnych projektów flagowych, np. Samochód elektryczny, E-bus, Luxtorpeda 2.0, Batory, Żwirko i Wigura (projektowanie i budowa w Polsce pojazdów elektrycznych, innowacyjnych pojazdów szynowych, statków i dronów), Cyberpark Enigma (cyberbezpieczeństwo), Telemedycyna, Centrum Rozwoju Biotechnologii, Polskie wyroby medyczne (polski robot medyczny, leki generyczne i biopodobne), Ekobudownictwo, Polskie meble, Inteligentna kopalnia itp.

Jeśli chodzi o wspomniany powyżej rozwój terytorialnie zrównoważony i zmniejszanie dysproporcji między poszczególnymi regionami kraju, to służyć temu ma m.in. przedstawiony w kwietniu 2017 r. pakiet wsparcia



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

dla średnich miast. Dotyczy on miast powyżej 20 tys. mieszkańców oraz miast powyżej 15 tys. mieszkańców będących stolicami powiatów (z wyłączeniem miast wojewódzkich) – obecnie jest to 255 miejscowości w całej Polsce, z których szczególnego wsparcia potrzebują 122 ośrodki miejskie tracące w największym stopniu funkcje społeczno-gospodarcze. Główne elementy pakietu to wsparcie z funduszy europejskich, preferencje w lokowaniu inwestycji i ułatwienie dostępu do środków Funduszu Inwestycji Samorządowych zarządzanego przez Polski Fundusz Rozwoju. Wsparcie z krajowych programów operacyjnych zarządzanych przez Ministerstwo Rozwoju ma wynieść prawie 2,5 mld zł z funduszy UE na lata 2014-2020.

Strategia ma być realizowana nie tylko w wymiarze krajowym, ale także regionalnym. W marcu 2017 r. w Warszawie odbył się tzw. Kongres Innowatorów Europy Środkowo-Wschodniej. Oprócz start-upów, wielkich koncernów, ekonomistów i organizacji pozarządowych, uczestniczyli w nim również premierzy Grupy Wyszehradzkiej, którzy podpisali tzw. deklarację warszawską dotyczącą zacieśniania regionalnej współpracy w zakresie badań, technologii, innowacji, cyfryzacji itp. Inne regionalne projekty przewidziane w strategii to m.in. budowa międzynarodowych dróg ekspresowych Via Baltica (z Polski przez Litwę i Łotwę do Estonii) i Via Carpatia (z Litwy do Grecji przez 7 państw UE – w Polsce przez województwa wschodnie) czy plany utworzenia w Polsce centrum przesyłu i handlu gazem dla państw Europy Środkowo-Wschodniej. Działania takie są szansą na umacnianie współpracy gospodarczej i wzajemnych powiązań w ramach tzw. Trójmorza.

Konstytucja Biznesu i pakiet dla przedsiębiorców

Jednym z priorytetów Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju jest rozwój przedsiębiorczości, w tym mikro, małych i średnich firm, które stanowią ponad 90% wszystkich przedsiębiorstw w Polsce. W związku z tym, Ministerstwo Rozwoju przygotowało największą od 1989 r. reformę polskiego prawa gospodarczego, zawartą w dwóch pakietach – „100 zmian dla firm” i Konstytucji Biznesu. Ich cel to uwolnienie potencjału polskich przedsiębiorców, ograniczanego dotąd różnymi przeszkodami prawnymi, administracyjnymi itp.

Pakiet „100 zmian dla firm” wprowadza do polskiego prawa rozwiązania mające wyeliminować najbardziej uciążliwe ograniczenia dla przedsiębiorców. Od 1 stycznia 2017 r. obowiązuje już część zmian, w tym tzw. klauzula pewności prawa; podniesienie limitu przychodów netto ze sprzedaży towarów, produktów i operacji finansowych, do którego podatnicy PIT mogą prowadzić podatkowe księgi przychodów i rozchodów (z 1,2 mln do 2 mln euro); podniesienie limitu przychodów uprawniającego do korzystania z opodatkowania działalności gospodarczej w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych (ze 150 tys. do 250 tys. euro); zakaz ponownej kontroli podatkowej, gdy ma ona dotyczyć zakresu objętego uprzednio zakończoną kontrolą; itp. Zmiany te wprowadziła tzw. ustawa deregulacyjna, która przyniesie przedsiębiorcom znaczne oszczędności (co najmniej 500 mln zł rocznie).

W marcu 2017 r. Sejm przyjął kolejne dwie ustawy z pakietu „100 zmian dla firm”, tj. nowelizację Kodeksu postępowania administracyjnego i tzw. pakiet wierzycielski. Mają one wejść w życie 1 czerwca 2017 r. Pierwsza z nich przewiduje m.in. że w relacjach państwo-obywatel będzie więcej partnerstwa (np. dzięki zasadzie przyjaznej interpretacji przepisów czy stosowaniu mediacji), sprawy urzędowe będą załatwiane szybciej (m.in. „milczące załatwienie sprawy”), a kary administracyjne będą adekwatne do winy. Natomiast pakiet wierzycielski umożliwi firmom lepsze badanie wiarygodności płatniczej kontrahentów, pozwoli szybciej odzyskiwać długi, ułatwi przeciwdziałanie zatorom płatniczym itp.

Celem Konstytucji Biznesu jest realizacja zapisanej w Konstytucji RP zasady wolności gospodarczej, która dotychczas była realizowana w Polsce w sposób niepełny. Główny element Konstytucji Biznesu – ustawa Prawo przedsiębiorców (w lutym 2017 r. skierowano projekt do konsultacji publicznych) – ma wprowadzić szereg korzystnych dla biznesu zasad, m.in. zasadę „co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone”; zasadę domniemania uczciwości przedsiębiorcy; zasadę proporcjonalności (urząd nie może nakładać na przedsiębiorcę nieuzasadnionych obciążeń); zasadę odpowiedzialności urzędników za naruszenie prawa;



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

„ulgę na start” (zwolnienie początkujących przedsiębiorców z płacenia składek na ubezpieczenie społeczne przez pierwsze 6 miesięcy); „działalność nierejestrową” (zwolnienie najmniejszych firm, których miesięczne przychody nie przekraczają 50% minimalnego wynagrodzenia, z obowiązku rejestracji działalności) itp.

W przyszłości mają być wprowadzane kolejne elementy pakietu „100 zmian dla firm”, w tym uproszczenie dziedziczenia przedsiębiorstwa rodzinnego po zmarłym właścicielu, skrócenie okresu przechowywania akt pracowniczych (z 50 do 10 lat) i ich elektroniczna, wprowadzenie tzw. prostej spółki akcyjnej dostosowanej do potrzeb start-upów itp. Natomiast kolejne ustawy składające się na Konstytucję Biznesu wprowadzą m.in. uproszczenie podatków (np. poprzez likwidację wielu obowiązków dokumentacyjnych, ujednoczenie wzorów formularzy, uproszczenie zasad rozliczania kosztów uzyskania przychodów), utworzenie Komisji Wspólnej Rządu i Przedsiębiorców, Rzecznika Przedsiębiorców, Punktu Informacji dla Przedsiębiorców itp.

Płace i podatki

Od 1 stycznia 2017 r. płaca minimalna dla zatrudnionych na umowę o pracę wynosi 2000 zł brutto, czyli o 150 zł więcej niż w poprzednim roku, gdy wynosiła ona 1850 zł. Kwota 2000 zł to blisko 50% średniego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw (według GUS, w styczniu br. wynosiło ono 4277 zł). Również od 1 stycznia 2017 r. minimalna stawka za godzinę pracy wynosi 13 zł brutto. Dotyczy to umów zlecenia i umów o świadczenie usług, osób fizycznych i samozatrudnionych (prowadzących działalność gospodarczą). Wcześniej osoby zatrudnione na umowy cywilnoprawne (około 1,3 mln osób) miały bardzo niskie stawki godzinowe (np. 5-6 zł), co powodowało, że w praktyce ich wynagrodzenie było niższe od płacy minimalnej. W związku z tym, że nie wszyscy pracodawcy przestrzegają nowych przepisów dotyczących minimalnej stawki godzinowej, Państwowa Inspekcja Pracy rozpoczęła masowe kontrole. Inspektorzy sprawdzają nie tylko czy wypłacana jest stawka 13 zł za godzinę pracy, ale także czy nie są nadużywane umowy cywilnoprawne (tzw. umowy śmieciowe) w sytuacji, gdy powinny to być umowy o pracę. Podczas pierwszej kontroli mają być stosowane pouczenia, a przy powtórnej – jeśli nieprawidłowości wciąż się utrzymują – mogą być kierowane wnioski do sądu, gdzie kara grzywny może sięgać 30 tys. zł.

Od 1 stycznia 2017 r. obowiązuje nowa kwota wolna od podatku – 6600 zł rocznie – ponad dwukrotnie wyższa od dotychczasowej (3091 zł). Stosowanie równie niskiej kwoty wolnej za rządów PO-PSL oznaczało w praktyce opodatkowanie dochodów na poziomie minimum egzystencji (około 6500 zł rocznie), co jesienią 2015 r. Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z Konstytucją RP. Na podwyższeniu kwoty wolnej od podatku zyskują ponad 3 mln Polaków o najniższych dochodach (m.in. emeryci, renciści, studenci). Osoby zarabiające do 6600 zł rocznie nie zapłacą podatku dochodowego. Dla podatników zarabiających więcej, ale mniej niż 11 tys. zł rocznie, kwota wolna będzie się stopniowo zmniejszała do poziomu 3091 zł. Osoby osiągające roczny dochód między 11 tys. zł a 85 528 zł będą opodatkowani na dotychczasowych zasadach, z kwotą wolną wynoszącą 3091 zł. Powyżej dochodu 85 528 zł rocznie kwota wolna będzie stopniowo zmniejszana, a podatnicy zarabiający powyżej 127 tys. zł rocznie nie będą mieć kwoty wolnej.

Kwota wolna od podatku na poziomie 6600 zł jest kompromisem pomiędzy chęcią zapewnienia minimum sprawiedliwości społecznej a obecnymi możliwościami budżetu państwa. Jej koszt dla budżetu to około 1 mld zł rocznie. Natomiast podwyższenie tej kwoty do 8000 zł – o czym była mowa w kampanii wyborczej i co obecnie przypomina opozycja – byłoby na obecnym etapie zbyt dużym obciążeniem dla budżetu. Możliwe jest jednak dalsze podwyższanie kwoty wolnej w przyszłości, jeśli uda się zapewnić odpowiednie dochody budżetowe (m.in. w wyniku uszczelnienia systemu podatkowego).

Od 1 stycznia 2017 r. obniżona została z 19% do 15% stawka podatku CIT dla małych przedsiębiorców, tj. firm, których roczny przychód ze sprzedaży nie przekracza 1,2 mln euro. Obniżka ta dotyczy również firm rozpoczynających działalność. W sumie skorzysta na niej około 90% podatników CIT, tj. blisko 400 tys. firm.



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

Obniżona stawka CIT będzie kosztować budżet państwa około 270 mln zł, ale wprowadzone zostały też przepisy uszczelniające pobór podatków, co ma zrekomensować ten ubytek w budżecie.

W 2017 r. pojawiło się istotne udogodnienie dla podatników dotyczące rozliczania podatku dochodowego. W marcu 2017 r. uchwalona została ustawa, na mocy której około 13 mln podatników, którzy składają roczny PIT, będzie mogło to zrobić w najprostszy możliwy sposób. Wystarczy przestać wniosek do swojego urzędu skarbowego, a urząd – na podstawie danych z wniosku i posiadanych informacji od pracodawców lub organów rentowych – samodzielnie wypełni zeznanie podatkowe, które następnie (w ciągu 5 dni) wyśle podatnikowi do akceptacji. Ta nowa forma rozliczenia (dokonywana przez internet) stanowi dużą wygodę dla podatników, gdyż oznacza oszczędność czasu i eliminację ryzyka popełnienia błędów w zeznaniu.

Budżet państwa – uszczelnianie systemu podatkowego

Jednym z głównych zarzutów opozycji pod adresem rządowych programów społecznych (np. Rodzina 500+, Mieszkanie+, darmowe leki dla seniorów, podwyższenie kwoty wolnej od podatku itp) i gospodarczych (np. obniżenie podatków dla małych firm) był rzekomy brak pieniędzy na ich sfinansowanie. Jest to faktycznie znaczne obciążenie dla budżetu państwa (np. roczny koszt programu Rodzina 500+ to 22-25 mld zł, a koszt obniżenia wieku emerytalnego to kolejne 10-15 mld zł rocznie), ale te dodatkowe wydatki mogą być pokryte z dodatkowych dochodów, które dotychczas – za czasów koalicji PO-PSL – budżet państwa tracił wskutek różnych nieuczciwych czy wręcz przestępczych działań, jak np. unikanie opodatkowania (tzw. agresywna optymalizacja podatkowa) czy wyłudzenie zwrotu podatku VAT (tzw. karuzele VAT). Każdego roku budżet państwa tracił na tym kilkadziesiąt miliardów złotych – według różnych szacunków było to około 10-40 mld zł z podatku CIT i 40-55 mld zł z podatku VAT. Tak więc, pieniądze tracone corocznie przez budżet państwa wystarczyłyby na 2- lub 3-krotne sfinansowanie programu Rodzina 500+.

W związku z powyższym, zaraz po wygranych wyborach rząd Prawa i Sprawiedliwości rozpoczął intensywne prace zmierzające do uszczelnienia systemu podatkowego. W sierpniu 2016 r. zaczął obowiązywać tzw. pakiet paliwowy, czyli szereg rozwiązań prawnych mających ograniczyć szarą strefę na rynku paliw płynnych (stanowiącą nawet 30% rynku). Już w pierwszych miesiącach pakiet ten zaczął przynosić wymierne efekty, tzn. gwałtownie wzrosło zużycie paliw z legalnych źródeł – w sierpniu 2016 r. o 29%, we wrześniu o 26%, a w październiku o 17% w stosunku do analogicznych okresów z poprzedniego roku (dane Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego). Potwierdzają to również polskie koncerny Lotos i Orlen, które w III i IV kwartale 2016 r. odnotowały wzrost sprzedaży paliw i oleju napędowego o około 20-25%.

Jeśli chodzi o inne działania uszczelniające system podatkowy, to w połowie 2016 r. Ministerstwo Finansów wprowadziło tzw. Jednolity Plik Kontrolny (informatyzację kontroli ksiąg podatkowych). Od 1 marca 2017 r. rozpoczęła działalność Krajowa Administracja Skarbowa, która konsoliduje administrację podatkową, kontrolę skarbową i administrację celną (działające dotychczas osobno). W kwietniu i maju 2017 r. wchodzi w życie tzw. pakiet przewozowy, tj. ustawa określająca obowiązki dotyczące drogowego przewozu towarów, które wiążą się z wysokim ryzykiem oszustw podatkowych (paliwa, alkohol, susz tytoniowy itp), a także sankcje za naruszenie tych obowiązków.

W kontekście sankcji należy wspomnieć, że 1 marca 2017 r. weszła w życie opracowana w Ministerstwie Sprawiedliwości nowelizacja kodeksu karnego, która przewiduje surowe kary za wystawianie fikcyjnych faktur VAT oraz ich podrabianie i przerabianie w celu użycia jako autentycznych (w przypadku faktur o wartości ponad 5 mln zł grozi kara co najmniej 3 lat pozbawienia wolności, a gdy ich wartość przekracza 10 mln zł, sprawcom grozi od 5 do 25 lat więzienia. Tak surowe kary są motywowane m.in. ogromną skalą tego typu przestępczości: w 2013 r. organy kontroli skarbowej wykryły fikcyjne faktury na kwotę 19 mld zł, w 2014 r. było to 33 mld zł, a w 2015 r. aż 81 mld zł.



Powyższe działania to dopiero początek walki z przestępczością podatkową, ale są już pierwsze pozytywne efekty. Szacuje się, że w 2016 r. dzięki działaniom ograniczającym lukę VAT dochody budżetu państwa zwiększyły się o 4,2 mld zł. Jeśli zaś chodzi o bieżący rok, to jest jeszcze za wcześnie na ocenę, bo pełny obraz tempa poprawy ściągальności podatków będzie widoczny dopiero po kilku miesiącach. Warto jednak zaznaczyć, że w okresie styczeń-luty 2017 r. dochody podatkowe wzrosły o ponad 25% w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku, w tym dochody z VAT były wyższe o ponad 40% (9,6 mld zł) w ujęciu rok do roku. Wzrosły też dochody z PIT i CIT, z akcyzy i podatku od gier (o 5-7%). W nieco dłuższej perspektywie, tj. w latach 2017-2019, rząd oczekuje się, że realizacja działań uszczelniających system podatkowy przyczyni się do zwiększenia dochodów podatkowych od 22 do 33 mld zł.

Generalnie, jeśli chodzi o sytuację budżetu państwa, to jest ona dobra i świadczy o utrzymywanej przez rząd dyscyplinie finansów publicznych. W 2016 r. deficyt budżetowy wyniósł około 46 mld zł, czyli 2,8% PKB, a więc poniżej limitu wymaganego przez UE (3% PKB). Na koniec lutego 2017 r. budżet wykazywał blisko 0,9 mld zł nadwyżki (w tym samym okresie 2016 r. odnotowano ponad 3 mld zł deficytu). Wprowadzony ponad rok temu podatek bankowy ma przynieść w tym roku 4 mld zł dochodu. Deficyt budżetowy w 2017 r. ma wynieść około 59 mld zł (2,9% PKB), co opozycja próbuje przedstawiać jako poziom alarmujący. Należy więc przypomnieć, że za rządów PO-PSL poziom deficytu też był wysoki, a ponadto wyraźnie przekraczał unijny limit 3% PKB, np. 50 mld zł w 2009 r. (3,7% PKB), 85 mld zł w 2010 r. (6% PKB) czy 56 mld zł w 2011 r. (3,7% PKB), w związku z czym w latach 2009-2015 Polska była objęta unijną procedurą nadmiernego deficytu.

Toksyczne produkty finansowe

Przez kilkanaście lat banki masowo udzielały kredytów hipotecznych indeksowanych lub denominowanych do franka szwajcarskiego, nie informując odpowiednio swoich klientów o ryzyku kursowym, tj. możliwym znacznym wzroście zadłużenia wobec banku (spłacanego w złotych) w wyniku niekorzystnej zmiany kursu złotego wobec franka. W styczniu 2015 r. nastąpiło skokowe umocnienie franka w stosunku złotego i w efekcie znaczny wzrost rat kredytowych i ogólnego zadłużenia osób spłacających tzw. kredyty frankowe. W 2016 r. było to około 900 tys. osób posiadających 535 tys. takich kredytów o wartości blisko 137 mld zł.

W związku z powyższym, w 2015 i 2016 r. pojawiały się różne pomysły dotyczące rozwiązania problemu tzw. kredytów frankowych, m.in. przewalutowanie kredytów na złote, którego koszt dla banków szacowany był na 21-22 mld zł (NBP) lub 30-40 mld zł (Kancelaria Prezydenta). W styczniu 2017 r. w Sejmie powołano nadzwyczajną podkomisję do rozpatrzenia trzech projektów ustaw dotyczących kredytów walutowych – złożonych przez Prezydenta RP i partie opozycyjne (PO i Kukiz'15). Projekt prezydencki przewiduje, że banki musiałyby zwrócić swoim klientom (z odsetkami) różnicę między dopuszczalnym *spreadem* a tym faktycznie stosowanym przez nie przy przeliczaniu rat kredytowych z franków na złote (zwykle zawyżonym). Projekt PO zakłada zaś możliwość przewalutowania kredytu na złote po kursie z dnia zawarcia umowy restrukturyzacyjnej i wyliczeniu różnicy między wartością przewalutowanego kredytu a kwotą zadłużenia, które miałyby w tym momencie kredytobiorca, gdyby w przeszłości zaciągnął kredyt w złotych (banki umarzałyby część tej kwoty). Natomiast projekt Kukiz'15 zakłada potraktowanie kredytów walutowych tak jakby od początku były kredytami w złotych. W kwietniu 2017 r. Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) oszacowała koszty, które miałyby ponieść banki w związku z wejściem w życie tych projektów: 9,1 mld zł (projekt prezydencki), 11,1 mld zł (projekt PO) i 52,8 mld zł (projekt Kukiz'15). Dla porównania: zyski osiągnięte w ostatnich latach przez polski sektor bankowy wynosiły około 15-16 mld zł rocznie.

Inny poważny problem to tzw. polisolokaty (polisy na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym), które banki i firmy ubezpieczeniowe masowo sprzedawały swoim klientom (głównie w latach 2009-2013) nie informując ich o bardzo wysokich kosztach likwidacji polisolokat, które mogły oznaczać utratę znacznej części (nawet 80-90%) wpłaconych środków finansowych. Problem polisolokat dotyczy około 5 mln Polaków i jest szacowany na ponad 50 mld zł. W marcu 2017 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości odbyło się pierwsze



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniestawieniom

posiedzenie zespołu roboczego, który zajmie się nadużyciami związanymi ze sprzedażą polisolokat. W posiedzeniu wzięli też udział przedstawiciele Ministerstwa Finansów, Biura Rzecznika Finansowego, Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego, Stowarzyszenia „Przywiązani do polisy”, a także prawnicy z kancelarii pomagających poszkodowanym. Podczas spotkania przedstawiono propozycje dokonania zmian w kilku ustawach, aby ułatwić klientom firm ubezpieczeniowych składanie reklamacji, usprawnić funkcjonowanie pozwów zbiorowych, przeciwdziałać blokowaniu postępowań przez ubezpieczycieli, objąć prawami konsumenckimi drobnych przedsiębiorców, określić co jest, a co nie jest dozwolonym produktem ubezpieczeniowym itp. Rozważano także wprowadzenie ustawowego limitu opłat pobieranych w razie wypowiedzenia przez klienta umowy ubezpieczenia, ograniczenie wysokości prowizji, wprowadzenie listy produktów ubezpieczeniowych, których nie wolno oferować konsumentom itp.

Na zakończenie należy też wspomnieć o aferze Amber Gold. Kilkuletnia działalność tej piramidy finansowej (2009-2012) doprowadziła do strat w wysokości ponad 850 mln zł poniesionych przez około 19 tys. ludzi, w tym wiele osób, które straciły oszczędności całego życia. Firma Amber Gold powstała i działała w czasie rządów PO-PSL, ale ówczesne władze nie podejmowały żadnych realnych działań, aby wyjaśnić tę sprawę. Działania takie podjęto dopiero po wyborach wygranych przez Prawo i Sprawiedliwość. W marcu 2016 r. w gdańskim sądzie okręgowym ruszył proces w sprawie afery Amber Gold. Następnie, we wrześniu 2016 r. rozpoczęła działalność sejmowa komisja śledcza do zbadania prawdziwości i legalności działań organów i instytucji publicznych wobec podmiotów wchodzących w skład grupy Amber Gold (chodzi o działania i zaniechania w czasie rządów PO-PSL, ewentualne powiązania Amber Gold ze światem polityki itp). Komisja przesłuchiwała już m.in. byłych szefów NBP i KNF, a planuje też przesłuchać byłego premiera Donalda Tuska.

Część III – Bezpieczeństwo i wymiar sprawiedliwości

Siły zbrojne

W ostatnich latach, zwłaszcza po agresji Rosji na Ukrainę (wiosną 2014 r.), nastąpiło istotne pogorszenie bezpieczeństwa w Europie. Odzwierciedlają to badania opinii publicznej. Jak wynika z niedawnego sondażu CBOS (marzec 2017), odwołującego się także do wcześniejszych badań, w latach 1992-2013 zdecydowana większość badanych twierdziła, że nie ma zagrożenia dla niepodległości Polski. Jednak w kwietniu 2014 r., w związku z wydarzeniami na Ukrainie, blisko połowa badanych (47%) badanych uważała, że zagrożenie takie istnieje, a 41% było przeciwnego zdania. Obecnie proporcje są odwrotne: 47% badanych jest przekonanych, że nie istnieje w tej chwili zagrożenie dla niepodległości Polski, ale niewiele mniejszą grupę (41%) stanowią ci, którzy dostrzegają takie niebezpieczeństwo.

W kwietniu 2017 r. Minister Obrony Narodowej nakreślił ogólny plan zwiększania liczebności Sił Zbrojnych RP, zgodnie z którym do 2019 r. polska armia będzie liczyć ponad 150 tys. żołnierzy, a po okresie 2020-2022 liczba ta zwiększy się do 200 tys. żołnierzy.

Istotną nowością, która ma być wzmocnieniem polskiej armii będą Wojska Obrony Terytorialnej (WOT). W listopadzie 2016 r. uchwalona została nowelizacja ustawy o powszechnym obowiązku obrony, zgodnie z którą WOT będą piątym rodzajem sił zbrojnych – obok wojsk lądowych, powietrznych, specjalnych i marynarki wojennej. W WOT mogą służyć wojskowi i cywile, mężczyźni i kobiety. Służba w WOT ma trwać od roku do 6 lat, a większość ćwiczeń wojskowych prowadzonych będzie w dni wolne od pracy (jeden lub dwa weekendy w miesiącu w okresie od września do czerwca (średnio 20 dni w roku) oraz 9-10 dni w okresie urlopowym). Docelowo WOT mają liczyć około 53 tys. żołnierzy. Obecnie do WOT zgłosiło się ponad 17 tys. ochotników, w 2018 r. ma ich być 35 tys., a w 2019 r. około 53 tys. Docelowo utworzonych zostanie 17 brygad WOT. W połowie 2016 r. powstało Biuro ds. Utworzenia Obrony Terytorialnej, które do końca 2017 r. przekształci się



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

w Dowództwo Obrony Terytorialnej z siedzibą w Warszawie. Na 2016 i 2017 r. zaplanowano utworzenie 3 brygad we wschodniej części Polski (Rzeszów, Białystok, Lublin) i 3 brygad w sąsiednich województwach (Ciechanów, Radom, Olsztyn). Do końca 2018 r. nastąpi utworzenie kolejnych 5 brygad (Bydgoszcz, Gdańsk, Łódź, Kielce, Kraków), a w 2019 r. ostatnich 6 brygad (Katowice, Opole, Poznań, Szczecin, Wrocław, Zielona Góra). Cały system WOT ma zostać zbudowany do 2021 r.

Jak wynika z niedawnego sondażu CBOS (marzec 2017), blisko połowa ankietowanych Polaków uważa, że Wojska Obrony Terytorialnej są potrzebne. Zwolenników utworzenia WOT (49%) jest prawie dwukrotnie więcej niż przeciwników (25%). Zwolennikami istnienia WOT są częściej badani dostrzegający obecnie zagrożenie dla niepodległości Polski niż ci, którzy go nie dostrzegają lub nie mają zdania w tej kwestii.

W kwietniu 2017 r., oprócz wspomnianego planu zwiększania liczebności polskiej armii, Minister Obrony Narodowej przedstawił także priorytety dotyczące jej modernizacji w najbliższych latach. Wymienił wśród nich trzy kluczowe programy modernizacyjne. Pierwszy to pozyskanie systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej „Wisła”, który miałby zostać oparty na sprawdzonym w warunkach bojowych amerykańskim systemie Patriot (podpisanie kontraktu planowane jest w tym roku, a dostawa pierwszych zestawów za dwa lata, przy czym w ramach *offsetu* połowa produkcji ma być realizowana przez polski przemysł zbrojeniowy). Drugim priorytetem jest zakup wyrzutni rakietowych „Homar” o zasięgu do 300 km (trwają zaawansowane negocjacje z rządami USA i Izraela). Trzeci program, o kryptonimie „Orka”, dotyczy zakupu 3 nowoczesnych okrętów podwodnych dla Marynarki Wojennej (podpisanie umowy planowane jest w tym roku, dostawy najwcześniej za kilka lat). Ponadto, w lutym 2017 r. ogłoszony został przetarg na zakup 16 śmigłowców dla polskiej armii. Minister zapowiedział też tworzenie tzw. wojsk cybernetycznych.

Aby osiągnąć te i inne cele, niezbędne jest odpowiednie finansowanie polskiej armii. W ustawie budżetowej na 2017 r. wydatki obronne stanowią 2% PKB, czyli tyle ile wynosi zobowiązanie państw sojuszników w ramach NATO (choć nie wszystkie tego przestrzegają). Rozważane jest uzależnienie wydatków obronnych na dany rok od wielkości PKB z tego samego roku (a nie poprzedniego, jak obecnie). Efektem byłby realny wzrost nakładów na wojsko bez zmiany poziomu nominalnego (2% PKB). Mówi się również o dążeniu do zwiększenia wydatków na obronność do 3% PKB, o ile pozwoliłyby na to stan finansów publicznych.

Rok 2017 jest przełomowy ze względu na rozpoczęcie stacjonowania w Polsce sojuszników sił zbrojnych, tj. wojsk USA i NATO. Pierwsi amerykańscy żołnierze przybyli do Polski w styczniu 2017 r. Była to część Pancerniej Brygadowej Grupy Bojowej, która będzie rozlokowana w zachodniej części kraju (Bolestawiec, Skwierzyna, Świętoszów, Żagań). Ponadto w Powidzu będą stacjonować amerykańscy żołnierze z Brygady Lotnictwa Bojowego. W marcu i kwietniu 2017 r. NATO rozmieściło około 4 tys. żołnierzy oddziałów wielonarodowych w Polsce, na Litwie, Łotwie i w Estonii (4 grupy batalionowe), co jest wypełnieniem postanowień szczytu NATO w Warszawie w lipcu 2016 r. dotyczących wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Jeśli chodzi o Polskę, to żołnierze natowskiej Wielonarodowej Batalionowej Grupy Bojowej (amerykańscy, brytyjscy i rumuńscy) będą stacjonować we wschodniej części kraju – w okolicy Orzysza, niedaleko tzw. przesmyku suwalskiego, który ma strategiczne znaczenie dla NATO. Natomiast w Elblągu powstanie wielonarodowe dowództwo dywizyjne, które będzie koordynować wspomniane 4 grupy batalionowe NATO. W sumie amerykańskie i natowskie jednostki obecne w Polsce na zasadzie „stałej rotacji” będą liczyć około 7 tys. żołnierzy. Z kolei Polska wyśle swoich żołnierzy na Łotwę, do Bułgarii i Rumunii.

Polska uczestniczy również w budowie tzw. tarczy antyrakietowej, czyli bazy pocisków przechwytyjących amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej mającego chronić USA i sojuszników z NATO przed pociskami balistycznymi wystrzelonymi z Bliskiego Wschodu. W maju 2016 r., gdy gotowość operacyjną osiągnął rumuński element tarczy, rozpoczęto budowę jej polskiego elementu, tj. amerykańskiej bazy wojskowej w Redzikowie (woj. pomorskie), która ma osiągnąć gotowość operacyjną w 2018 r.



Kryzys migracyjny i działania antyterrorystyczne

Bezpieczeństwo w Europie znacznie pogorszyło się w ostatnich latach w wyniku kryzysu migracyjnego, czyli masowego i niekontrolowanego napływu imigrantów i uchodźców z Azji i Afryki do Europy. Jego kulminacja miała miejsce w 2015 r., gdy do Europy przybyło ponad milion osób, głównie muzułmanów (z Syrii, Iraku, Afganistanu, Pakistanu, Erytrei, Nigerii itd). Niedługo potem rozpoczęły się – powtarzające się do dziś – zamachy terrorystyczne w Europie dokonywane przez islamskich radykałów. W 2015, 2016 i 2017 r. krwawe zamachy miały miejsce we Francji, Belgii, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Szwecji, tj. w krajach, gdzie jest najwięcej imigrantów. W krajach tych znacznie wzrosła w ostatnich latach liczba przestępstw popełnianych przez imigrantów (kradzieże, pobicia, napady z bronią w rękę, napaści seksualne na kobiety, niszczenie mienia itd). Policja utraciła kontrolę nad wieloma dzielnicami muzułmańskich imigrantów. Wszystko to znacznie obniżyło poziom bezpieczeństwa. Świadczy o tym np. stan wyjątkowy we Francji, wprowadzony jesienią 2015 r. (po zamachach w Paryżu) i nieustannie przedłużany (obecnie do lipca 2017 r.).

Rząd Prawa i Sprawiedliwości – podobnie jak rządy kilku innych państw (m.in. Grupy Wyszehradzkiej) – nie zgodził się na zaproponowany przez Komisję Europejską „mechanizm relokacji uchodźców”. Polska pomaga potrzebującym na miejscu (głównie w Syrii, ale też np. w Libanie, gdzie jest 1,5 mln syryjskich uchodźców), bo zdaniem rządu tylko taka pomoc jest efektywna. Po pierwsze, pozwala tym ludziom stopniowo wrócić do normalnego życia we własnym kraju. Po drugie, pomoc na miejscu jest o wiele bardziej efektywna niż kosztowny transport poszkodowanych do innego kraju. W 2016 r. Polska przeznaczyła blisko 120 mln zł na pomoc potrzebującym w Syrii (4-krotnie więcej niż w roku poprzednim). W kwietniu 2017 r. rząd poinformował, że zaangażuje się w kolejny projekt pomocy humanitarnej dla Syrii i przekaże 4 mln zł na remont i odbudowę zniszczonych domów w Aleppo.

W związku ze wzrostem zagrożenia terrorystycznego w Europie, w czerwcu 2016 r. uchwalona została ustawa o działaniach antyterrorystycznych (rząd PO-PSL pracował od 2009 r. nad projektem takiej ustawy, ale ostatecznie jej nie uchwalił). Nowa ustawa, przygotowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, była istotna dla zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom szczytu NATO w Warszawie, a także Światowych Dni Młodzieży w Krakowie, na które przybyło blisko 3 mln osób z całego świata. Ustawa antyterrorystyczna zapewniła służbom narzędzia do szybkiego i skutecznego reagowania na zagrożenia. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego uzyskała szeroki dostęp do baz danych (m.in. do tajemnicy bankowej). Ustawa umożliwia m.in. 3-miesięczną lub dłuższą kontrolę operacyjną cudzoziemców (podstęp, podgląd, kontrola korespondencji itp), blokowanie rozmów telefonicznych i dostępu do internetu, aresztowanie na 14 dni osób podejrzanych o terroryzm (areszt i przeszukania możliwe są przez całą dobę, a nie tylko od 6.00 do 22.00 jak dotychczas), natychmiastowe wydalenie z kraju cudzoziemców stanowiących zagrożenie, czasowe zamknięcie granic, zakaz organizacji imprez masowych itp. Wprowadzono też obowiązek rejestracji kart *pre-paid* (dotychczas anonimowych), kary za wywoływanie fałszywych alarmów bombowych (minimum 10 tys. zł i od 6 miesięcy do 8 lat więzienia), kary dla terrorystów (np. do 5 lat więzienia za udział w szkoleniu terrorystycznym) itp. Nie sprawdziły się obawy opozycji, że ustawa ograniczy prawa i wolności obywatelskie. Przeciwnie, zaczyna ona przynosić pozytywne efekty – na jej podstawie wydano z Polski kilku obywateli innych krajów podejrzewanych o terroryzm (m.in. próbujących nielegalnie kupić broń), znacznie spadła też liczba fałszywych alarmów bombowych (o 60%).

Jak wynika z sondażu CBOS (wrzesień 2016), w opinii 44% badanych polskie władze są dobrze przygotowane do zapobiegania atakom terrorystycznym (33% jest przeciwnego zdania). Kilka miesięcy wcześniej, przed uchwaleniem ustawy antyterrorystycznej, jedynie 20% badanych postrzegało polskie władze jako dobrze przygotowane, a aż 63% było przeciwnego zdania. Podobne wyniki były w 2013 i 2015 r. (26-28% uważało władze za dobrze przygotowane, a 55-58% za nieprzygotowane). Dla zwiększenia swojego bezpieczeństwa, większość osób zgodziłaby się na wzmożone kontrole na granicach, lotniskach i dworcach (90%), zaostrenie przepisów migracyjnych (78%) i poniesienie kosztów w związku z wydatkami na bezpieczeństwo (52%).



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

Policja i inne służby

W styczniu 2016 r. uchwalona została nowelizacja ustawy o policji i ustaw dotyczących innych służb. Było to wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z lipca 2014 r., który zakwestionował niektóre przepisy dotyczące technik operacyjnych policji i innych służb, w tym kontroli operacyjnej (podstęp, podgląd, kontrola korespondencji itp) i pobierania danych telekomunikacyjnych (wykazy połączeń telefonicznych, dane o lokalizacji telefonu lub numer IP komputera itp). Rząd PO-PSL nie wykonał wyroku Trybunału, co od lutego 2016 r. groziło paraliżem policji i innych służb, których dotyczyła nowelizacja (Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencja Wywiadu, Służba Kontrwywiadu, Wywiad Wojskowy, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Służba Celna, kontrola skarbową). Przeciwnicy nowelizacji (nazywanej przez nich „ustawą inwigilacyjną”) uważali, że policja i inne służby otrzymały zbyt szerokie uprawnienia. Natomiast zwolennicy wskazywali, że ustawa porządkuje i ogranicza uprawnienia policji i innych służb, np. kontrola operacyjna nie może trwać dłużej niż 18 miesięcy, a pozyskiwanie danych telekomunikacyjnych musi podlegać kontroli sądowej (w 2014 r. służby pobrały od operatorów sieci komórkowych około 2 mln billingów, a odbyło się to poza kontrolą).

W styczniu 2017 r. weszła w życie ustawa o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2017-2020”. Przygotowana przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ustawa pozwoli przeznaczyć w latach 2017-2020 ponad 9 mld zł na modernizację infrastruktury, sprzętu i wyposażenia służb oraz na podwyżki wynagrodzeń funkcjonariuszy (od 1,4 mld do 3,1 mld zł rocznie). Program ma poprawić skuteczność i sprawność działania policji i innych służb. Środki z programu mają być też przeznaczone na budowę nowych posterunków policji i reaktywację zlikwidowanych. W latach 2007-2015 rząd PO-PSL zlikwidował ponad połowę posterunków (418 z 817). Obecnie trwa ich przywracanie – w 2016 r. w małych miejscowościach w całej Polsce zostało przywróconych 37 posterunków policji, a do końca 2017 r. do pracy powrócą kolejne 33. W konsultacjach społecznych zgłoszono 176 miejscowości, w których posterunki należy przywrócić. Proces ten ma potrwać do 2020 r.

Reforma wymiaru sprawiedliwości

Ministerstwo Sprawiedliwości planuje kompleksową reformę wymiaru sprawiedliwości w Polsce mając na względzie rozwiązania funkcjonujące w państwach UE, a także oczekiwania Polaków. Jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), połowa badanych (51%) negatywnie ocenia funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości w Polsce, w tym co ósmy (12%) twierdzi, że działa on zdecydowanie źle. Ocenę pozytywną wystawia mu nieco ponad jedna trzecia respondentów (łącznie 36%), w tym jedynie nieliczni (2%) uważają, że wymiar sprawiedliwości działa zdecydowanie dobrze. Do najważniejszych problemów wymiaru sprawiedliwości zalicza się przewlekłość postępowań sądowych (zdaniem 48% badanych), zbyt skomplikowane procedury postępowań (33%), korupcję wśród sędziów (30%) i orzekanie zbyt niskich kar za przestępstwa (23%).

W marcu 2017 r. uchwalona została opracowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizacja ustawy o ustroju sądów powszechnych. Zgodnie z ustawą, która wejdzie w życie w maju 2017 r., dyrektorzy sądów będą powoływani i odwoływani przez Ministra Sprawiedliwości. Dotychczas dyrektorów sądów również powoływał minister, ale musiał czekać na wyniki prac komisji konkursowych powołanych przez prezesów sądów. Procedury konkursowe były często długotrwałe i uniemożliwiały szybkie obsadzenie stanowisk dyrektorskich, co miało negatywny wpływ na sprawność zarządzenia sądami. Dlatego postanowiono zrezygnować z trybu konkursowego na rzecz trybu powołania (określonego w kodeksie pracy), aby uporządkować system i usprawnić zarządzanie kadrami i finansami sądów. Zmiana ma odciążyć prezesów sądów od obowiązków dotyczących administrowania sądami, dzięki czemu będą oni mieć więcej czasu na wykonywanie swoich obowiązków związanych z nadzorem nad działalnością orzeczniczą sądów.



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

W kwietniu 2017 r. posłowie Prawa i Sprawiedliwości złożyli w Sejmie projekt kolejnej nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych (nowe przepisy miałyby wejść w życie 1 lipca 2017 r.). Projekt zakłada, że Minister Sprawiedliwości będzie mógł powoływać prezesów i wiceprezesów sądów wszystkich szczebli – apelacyjnych, okręgowych i rejonowych – bez zasięgania opinii o kandydatach (obecnie minister powołuje ich po zasięgnięciu opinii zgromadzeń sędziów poszczególnych sądów). Ponadto, Minister Sprawiedliwości, który obecnie może odwołać prezesów sądów w toku kadencji, np. w przypadku rażącego niewywiązywania się przez nich z obowiązków służbowych, zyskałby możliwość odwołania ich także w innych przypadkach, np. w razie stwierdzenia szczególnie niskiej efektywności ich działań. Projekt zakłada poszerzenie zakresu oświadczeń majątkowych sędziów i rozciągnięcie obowiązku składania oświadczeń na dyrektorów sądów. Projekt wprowadza też inne zmiany, np. zasadę równego obciążenia sędziów sprawami i zasadę losowego przydziału spraw sędziom (to ostatnie ma ograniczyć nieformalny wpływ prezesów sądów na wyroki sądowe poprzez arbitralne przydzielanie spraw wybranym sędziom).

W marcu 2017 r. rząd zaakceptował projekt Ministerstwa Sprawiedliwości dotyczący nowelizacji ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa (KRS), a w kwietniu 2017 r. odbyła się w Sejmie debata na ten temat. Reforma ma zapewnić lepszą weryfikację osób ubiegających się o urząd sędziego, co przyczyni się do poprawy efektywności działania sądów i odbudowania zaufania obywateli do wymiaru sprawiedliwości. W tym celu konieczna jest zmiana sposobu powoływania członków KRS, gdyż to oni wyłaniają kandydatów na sędziów. Proponowane jest więc wprowadzenie demokratycznego i obiektywnego trybu wyboru członków Rady w miejsce dotychczasowego trybu – skomplikowanego i nieprzejrzystego. Dzięki temu realny wpływ na wybór członków KRS (a pośrednio także na wybór sędziów) zyskają przedstawiciele społeczeństwa, a nie tylko – jak dotychczas – środowisko sędziowskie pozostające poza wszelką społeczną kontrolą.

Obecnie KRS składa się z 25 członków, w tym 15 sędziów wybieranych przez zgromadzenia sędziów. Po reformie tych 15 sędziów wybierałby Sejm. Kandydatów na członków KRS mogłaby zgłaszać m.in. grupa co najmniej 50 posłów, a stowarzyszenia sędziowskie mogłyby przekazywać swoje rekomendacje. Liczyć mają się wyłącznie kompetencje, a nie układy w środowisku sędziowskim, więc równe szanse na wybór miałby każdy sędzia niezależnie od szczebla sądu, w którym orzeka (dotychczas, w ciągu 28 lat funkcjonowania KRS, zasiadało w niej zaledwie dwóch sędziów sądów rejonowych, tj. sądów najniższego szczebla, w których jednak rozpatrywana jest największa liczba spraw). Mandaty części obecnych członków KRS (15 sędziów) miałyby wygasnąć po 30 dniach od daty wejścia w życie znowelizowanej ustawy, z uwagi na wprowadzenie wspólnej kadencji całej Rady, w miejsce dotychczasowych kadencji indywidualnych.

Reforma przewiduje nowy sposób wyboru kandydatów na sędziego sądu powszechnego, administracyjnego i wojskowego, a także Sądu Najwyższego. Obecnie KRS dokonuje wyboru w pełnym składzie (25 członków). Planowane jest powołanie dwóch zgromadzeń w KRS. W skład pierwszego z nich weszłoby Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, Prezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, Minister Sprawiedliwości, czterech posłów, dwóch senatorów i osoba powołana przez Prezydenta RP. Drugie zgromadzenie składałoby się z 15 sędziów. Każde zgromadzenie miałoby osobno rozpatrywać kandydatury na sędziego, a kandydat musiałby uzyskać pozytywną ocenę obu zgromadzeń. W razie rozbieżnych ocen kandydatura mogłaby być rozpatrywana przez Radę w pełnym składzie, a uzyskanie pozytywnej oceny wymagałoby poparcia kandydatury przez wszystkich członków KRS będący sędziami (15 sędziów, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Prezes NSA).

Powyższa reforma jest krytykowana przez opozycję, a także środowisko sędziowskie, którego zdaniem projekt ustawy o KRS zmierza do „upolitycznienia sądów i naruszenia ich niezależności”. Ministerstwo Sprawiedliwości uważa te zarzuty za bezzasadne, bo podobne rozwiązania z powodzeniem funkcjonują w Europie, np. w Niemczech o powoływaniu sędziów sądów federalnych decyduje minister federalny wraz z komisją złożoną z ministrów krajowych i członków powoływanych przez parlament; w Austrii sędziowie są mianowani przez prezydenta federalnego na wniosek rządu federalnego; w Szwecji sędziowie powoływani są przez ministra sprawiedliwości na wniosek Rady ds. Nominacji Sędziów, której członkowie są wybierani m.in.



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

przez rząd i parlament; w Czechach kandydatów na sędziów zgłaszają prezesi sądów okręgowych, a następnie ministerstwo decyduje, które kandydaty przedstawi prezydentowi do mianowania; itd.

Jeśli chodzi o opinię polskiego społeczeństwa na temat powyższej reformy, to jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), jest ono wyraźnie podzielone w tej sprawie. Jedna trzecia badanych (33%) popiera ideę wyboru sędziów do KRS przez parlament, nieco więcej (37%) uważa to za zły pomysł, a niewiele mniej (30%) nie ma wyrobionej opinii na ten temat.

Zaostrzenie prawa karnego

W marcu 2017 r. uchwalona została opracowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowelizacja kodeksu karnego i innych ustaw dotycząca tzw. konfiskaty rozszerzonej, która umożliwia odbieranie majątków pochodzących z przestępstwa. Sprawca będzie musiał wykazać legalność majątku nabytego w ostatnich 5 latach (w innych krajach okres ten jest dłuższy – nawet do 15 lat wstecz). Nowelizacja pozwala też orzec przepadek mienia w stosunku do osób trzecich, aby wyeliminować przepisywanie nielegalnego majątku na inne osoby, np. na rodzinę. Możliwy jest przepadek mienia bez wyroku skazującego, np. gdy postępowanie karne trzeba umorzyć lub zawiesić z powodu śmierci sprawcy lub jego ucieczki. Jest to możliwe również w innych krajach UE (w UE 40% odzyskanych środków pochodzi z konfiskaty bez skazania, a 13% z tradycyjnej konfiskaty). Nowe prawo umożliwi także przepadek przedsiębiorstwa, które nie należy do sprawcy, ale służyło prowadzeniu działalności przestępczej, np. praniu brudnych pieniędzy. Przepadku przedsiębiorstwa nie będzie można orzec, jeśli działanie nielegalne stanowiło jedynie margines działalności danej firmy, co ma chronić uczciwych przedsiębiorców. Ustawa wchodzi w życie w kwietniu 2017 r.

W marcu 2017 r. uchwalono też inną nowelizację kodeksu karnego i innych ustaw – przygotowaną przez Prezydenta RP. Ma ona wzmocnić ochronę osób małoletnich (poniżej 15 roku życia) i osób nieporadnych życiowo. Ustawa zaostrza kary za ciężkie przestępstwa przeciw życiu, zdrowiu i wolności dzieci (okaleczenie, uprowadzenie, porzucenie, handel dziećmi, pedofilia itp). Przykładowo, w przypadku spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu karę pozbawienia wolności od roku do 10 lat zastąpiono karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 3 lata, a jeśli następstwem powyższego czynu jest śmierć człowieka, karę pozbawienia wolności od 2 do 12 lat zastąpiono karą pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 5 lat, karą 25 lat pozbawienia wolności lub dożywotniego pozbawienia wolności. Karalne będzie też zaniechanie poinformowania o przestępstwie, np. osobie, która wiedziała o akcie pedofilskim i nie powiadomiła o nim niezwłocznie organów ścigania, grozi do 3 lat pozbawienia wolności. Ustawa wchodzi w życie w lipcu 2017 r.

Powyższe przykłady dobrze ilustrują ogólne podejście obecnego rządu do wymiaru sprawiedliwości, który ma uderzać w najgroźniejszych przestępców, w tym w przestępczość zorganizowaną, a jednocześnie chronić najsłabsze jednostki w społeczeństwie. To przeciwieństwo podejścia istniejącego za czasów koalicji PO-PSL, gdy wymiar sprawiedliwości był łagodny dla przestępców, a bezwzględny dla zwykłych obywateli. Powyższe działania rządu Prawa i Sprawiedliwości zaostrzające prawo karne wychodzą naprzeciw oczekiwaniom polskiego społeczeństwa. Jak wynika z sondażu CBOS (marzec 2017), 70% ankietowanych uważa, że kary dla łamiących prawo są w Polsce zbyt łagodne, natomiast przeciwnego zdania jest jedynie 5% badanych.

Trybunał Konstytucyjny

W grudniu 2016 r. nastąpiła zmiana na stanowisku Prezesa Trybunału Konstytucyjnego – upłynęła kadencja prezesa Rzeplińskiego, którego zastąpiła prezes Przyłębska. Zakończyło to trwający ponad rok kryzys wokół Trybunału, który został wywołany przez niekonstytucyjne zmiany w ustawie o Trybunale Konstytucyjnym dokonane w czerwcu 2015 r. przez koalicję PO-PSL. Celem tych zmian miało być zdominowanie Trybunału przez sędziów wybranych przez koalicję PO-PSL, aby po spodziewanym zwycięstwie Prawa i Sprawiedliwości



Przygotowanie i opracowanie:
Reduta Dobrego Imienia Polska Liga przeciw Zniesławieniom

w wyborach parlamentarnych w październiku 2015 r. móc paraliżować prace Sejmu i blokować wprowadzenie społecznych i gospodarczych reform zapowiedzianych przez PiS w kampanii wyborczej.

W październiku 2015 r. – na podstawie wspomnianej ustawy z czerwca 2015 r. – poprzedni Sejm (w którym koalicja PO-PSL miała większość) dokonał wyboru 5 nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Wybór 2 sędziów, których kadencje wygasły w grudniu 2015 r. był niekonstytucyjny, co potwierdził wyrok Trybunału. Natomiast wybór 3 sędziów, których kadencje wygasły w listopadzie 2015 r., postrzegany był jako nieetyczne działanie legislacyjne w ostatniej chwili – na kilka tygodni przed wyborami parlamentarnymi w październiku 2015 r. Działanie to było wyraźnie motywowane politycznie, tzn. miało na celu zapewnienie, że Trybunał zostanie zdominowany przez sędziów wybranych przez koalicję PO-PSL (14 z 15 sędziów). Opinie na temat wyboru tych 3 sędziów były podzielone – część prawników i ekspertów uważała, że został on dokonany zgodnie z obowiązującymi przepisami i procedurami, natomiast inni byli przeciwnego zdania.

W związku z kontrowersjami wokół wyboru sędziów prezydent Duda nie przyjął przysięgi od wszystkich 5 sędziów wybranych przez poprzedni Sejm. W listopadzie 2015 r. obecny Sejm (w którym większość ma PiS) unieważnił wybór tych 5 sędziów i postanowił, że sędziów należy wybrać ponownie. W grudniu 2015 r. Sejm dokonał wyboru 5 nowych sędziów, od których prezydent Duda niezwłocznie odebrał przysięgi. Jednak prezes Rzepliński postanowił nie dopuszczać do orzekania 3 z 5 sędziów twierdząc, że zostali oni wybrani niezgodnie z prawem. Ta decyzja prezesa Rzeplińskiego przyczyniła się do paraliżu Trybunału, bo orzekało w nim tylko 12 sędziów, a zgodnie z nową ustawą o Trybunale Konstytucyjnym (uchwaloną w grudniu 2015 r.) orzeczenia Trybunału powinny być co do zasady wydawane w pełnym składzie, tj. przez co najmniej 13 sędziów. Prezes Rzepliński ignorował jednak tę ustawę i wyznaczał inne (pozaustawowe) składy orzekające, co w opinii rządu powodowało, że orzeczenia Trybunału były nielegalne, w związku z czym rząd ich nie publikował. Powstało swoiste „błędne koło”, z którego nie można było znaleźć wyjścia mimo uchwalania kolejnych ustaw naprawczych przez Sejm. Udało się to dopiero po upływie kadencji prezesa Rzeplińskiego.

Warszawa, kwiecień 2017